

URSZULA SZWARC

### SKAŁA IZRAELA W ŚWIETLE WIERSZA Pwt 32, 30

Werset wymieniony w tytule jest jednym z kilku tych wierszy w perykopie Pwt 32 (w. 15. 18. 30. 31), w których hebrajski czasownik *šûr* (= skała) oznacza JHWH. W przypadku zajmującego nas tekstu wynika to wyraźnie stąd, że w jego dwu paralelnych stychach, a mianowicie w w. 30c i w. 30d, podmiot zdania w pierwszym z nich został nazwany „skała” (w. 30c), zaś w drugim – JHWH (w. 30d). O tym zaś, że chodzi o „Skałę Izraela”, każe wnosić zaimek dzierżawczy, a ściślej – przyrostek zaimkowy w funkcji zaimka dzierżawczego dla 3 os. l. mn. rodz. m. dodany w w. 30c do terminu *šûr*, z którym brzmi – *šûrām* (= skała ich). Bowiem, jak wskazuje na to kontekst, oznacza on Izraela, podobnie jak pozostałe dwa przyrostki zaimkowe dla 3 os. l. mn. rodz. m. użyte w w. 30c-d w charakterze dopełnień orzeczeń obu zdań.

Spośród wymienionych czterech wersetów perykopy Pwt 32 na płaszczyźnie treści wyróżnia się pod pewnym względem właśnie w. 30. To zaś dlatego, że za konsekwencję Bożej aktywności w stosunku do narodu wybranego uznaje on jego tragiczne położenie. Tymczasem w. 15. 18 łączą działanie JHWH wobec Izraela z doznawanym przez lud dobrem. Natomiast w. 31 jest rodzajem wyznania wiary, aklamacją na cześć wszechmocy jedyne Boga. Jednak odmiennosc treściowa w. 30 w stosunku do w. 15. 18. 31 nie stanowi zasadniczej przyczyny, dla której zamierzamy zająć się jego omówieniem. Istotnym powodem tego jest swego rodzaju sprzeczność, z jaką zdajemy się mieć do czynienia w wierszu Pwt 32, 30. Oto bowiem JHWH porównany w nim do skały, czyli postrzegany jako niezachwiane oparcie, którego jest

ona symbolem, a nawet wybawiciel<sup>1</sup>, jawi się zarazem w jego świetle jako sprowadzający klęskę. Rodzą się wobec tego określone pytania. Czy rzeczywiście chodzi tu o niezgodność albo wręcz sprzeczność pomiędzy tym, kim JHWH jest, a tym, co czyni? Czy być może owo rozdarcie to jedynie pozór? A jeżeli tak, to czemu ma on służyć? Usiłując odpowiedzieć na niniejsze pytania, przede wszystkim przeprowadzimy analizę w. 30. Pragnąc jednak uczynić to w miarę wyczerpująco, a przynajmniej na tyle, na ile pozwala na to perykopa Pwt 32, odwołamy się również do w. 35a. 36a-b. Kwestie w nich poruszane zdają się bowiem korespondować z problematyką zajmującej nas wypowiedzi natchnionej, czyniąc ją bardziej zrozumiałą.

Wiersz 30 nie łączy się z bezpośrednim kontekstem poprzedzającym. Podobnie rzecz się ma z werselem, który zaraz po nim następuje<sup>2</sup>. Być może więc w. 30 jest późniejszym dodatkiem, włączonym do istniejącego już tekstu. Zatem w ramach perykopy Pwt 32 wolno go traktować jako samodzielną jednostkę literacką, czyli taką, która sama przez się jest zrozumiała. Brzmi on następująco:

W jaki sposób jeden będzie ścigał tysiąc,  
dwaj zmuszą do ucieczki dziesięć tysięcy?  
Zaiste, bowiem ich Skała wydała ich.  
JHWH ich odosobnił.

Przywołany wiersz dzieli się wyraźnie na dwie części, które różnią się od siebie na gruncie literackim i pod względem treści. Na pierwszą z nich składa się dwuczłonowe pytanie (w. 30a-b). Część drugą tworzą dwa paralelne

<sup>1</sup> Por. H. J. F a b r y, *šûr*, TWAT VI 973-983, zwł. 976. W perykopie Pwt 32 prawdę tę wprost wyraża w. 15 ( „[...] Porzucił Boga, [który] go uczynił i znieważa Skałę swe zbawienie”). Istotne jest w tym przypadku wyrażenie *šûr jēšu‘āṭô*. Pierwszy jego element należy tłumaczyć dosłownie: „skała”, choć rozumieć w sensie przenośnym. Drugi wyraz, a ściślej złożenie terminu *jēšu‘āh* z przyrostkiem zaimkowym dla 3 os. l. poj. rodz. m., oznaczającym lud, jest w niniejszym przypadku wiodące. Wymieniony rzeczownik interpretowany jest właśnie jako: „pomoc”, „wsparcie”, „ocalenie”, „wybawienie”, „zbawienie”, ale także – „skutki zbawienia”, „stan tych, którzy je osiągają”, jak również: „zbawca”, „wybawca”, „ten, który ocala, zbawia”, „zbawiciel”. Bóg wobec tego, bo o Niego tu chodzi, daje zbawienie, sam jest zbawicielem, lecz również samym zbawieniem.

<sup>2</sup> Użycie w w. 30 i 31 terminu *šûr* przemawia nie tyle za ich związkiem, ile raczej za ich odrębnością. Po pierwsze, określenie *šûrām* (= ich skała) w każdym z wymienionych wersetów oznacza kogoś innego. Po drugie, Ten, kto w w. 30 nosi miano *šûrām*, w w. 31 został nazwany *šûrēnû* (= nasza skała). Ponadto w w. 31 następuje zmiana problematyki w stosunku do w. 30. Ma w tym przypadku miejsce przeskok myślowy, co również skłania do wątplenia w pierwotną jedność w. 30 i 31.

stwierdzenia (w. 30c-d), które odnoszą się do działania Bożego<sup>3</sup>. Z punktu widzenia problematyki, która przyciąga naszą uwagę, istotniejszym wydaje się być drugi segment wersetu. Natomiast pierwszy sprawia wrażenie pomocniczego w stosunku do niego. Stąd też zaplanowaną analizę rozpoczniemy od stychów 30c-d. Otwiera je partykuła 'im, która może mieć rozmaity charakter: być warunkowa albo pytajna. W zajmującym nas zdaniu pozostaje ona w ścisłym związku z partykułą negacji lō'. W takim przypadku jest interpretowana: „jeśli nie”, „zaiste tak”, „z pewnością”, „rzeczywiście”, „prawdźwie”. O tym, jak należy odczytać owo 'im lō' w w. 30c, głównie decyduje kolejna partykuła, a mianowicie – kî. Następuje ona bezpośrednio po dwu wcześniej już wspomnianych. Również ona może być różnie rozumiana. Wpływ na to ma przede wszystkim kontekst. W w. 30c trzeba ją chyba uznać za przyczynową z zaznaczeniem, że chodzi o centralne – w sensie logicznym – zdanie całego rozpatrywanego passusu<sup>4</sup>. Jej polskimi odpowiednikami są wówczas wyrazy: „gdyż”, „bowiem”, „bo”, „mianowicie”, „albowiem”. Spośród nich, z wyjątkiem czwartego wymienionego, wszystkie pozostałe brzmia poprawnie w rozpatrywanej frazie, nadając jej identyczny sens. Ustalone znaczenie partykuły kî skłania do mniemania, że te, które ją poprzedzają, czyli 'im lō' traktowane jako całość, zostały tym razem użyte w znaczeniu „zaiste”. To z kolei pozwala przyjąć, że w. 30c rozpoczyna się od zapewnienia, iż wszystko, o czym dalej będzie mowa tak w nim samym, jak i w paralelnym do niego stychu, jest absolutnie niepodważalne. Idzie zaś – jak już we wprowadzeniu zostało zaznaczone – o konkretne Boże działanie, które dotyczy Izraela. W rozważanym tekście nazywają je dwa słowa: mākar (dosłownie: mēkārām – 3 os. l. poj. rodz. m. z przyrostkiem zaimk. dla 3 os. l. mn. rodz. m.) i hisgîr (dokładnie: hisgîrām – hifil perf. 3 os. l. poj. rodz. m. z przyrostkiem zaimk. dla 3 os. l. mn. rodz. m.). Pierwsze z nich

<sup>3</sup> Zauważona podwójna odmiennosc dwóch wyodrębnionych segmentów w. 30 sprawia w niniejszym przypadku, że trudno dojrzeć ich punkty styczne. Można się ich próbować doszukiwać jedynie odwołując się do bardzo dalekich skojarzeń, które pozostają w związku z szerszym kontekstem poprzedzającym zajmującego nas obecnie wiersza. Wolno zatem przypuszczać, że sąsiedztwo stychów 30a-b i 30c-d jest wtórne, a każda ich para mogła mieć pierwotnie inny kontekst literacki. Nie oznacza to jednak, że aktualny ich układ jest przypadkowy, i że nie należy dążyć do odczytania myśli, jaką wyrażają one razem wzięte, a co postaramy się uczynić w dalszej części niniejszego opracowania.

<sup>4</sup> Pytania w. 30a-b pełnią bowiem wobec w. 30c funkcję wprowadzającą, przygotowawczą. Natomiast w. 30d, jako paralelny do w. 30c, jedynie powtarza jego myśl, dopełniając ją (paralelizm synonimiczno-syntetyczny). Zatem ma względem niego charakter ubogacający, czyli w pewnym sensie jest mu podporządkowany.

pochodzi od rdzenia m-k-r, będącego nośnikiem tylko jednej idei – „sprzedania”. Przy czym wówczas, gdy użyty on jest w odniesieniu do Boga, jako aktywnego podmiotu – co właśnie ma miejsce w w. 30c – przypisuje się mu nieco inną treść, a mianowicie: „wydanie” ludu bądź ziemi w czyjąś moc. W analizowanym zdaniu, jak już zauważono, chodzi o naród wybrany. Jednak cała informacja ma w tym przypadku tak ogólny charakter, iż nie można ustalić, o czyją hegemonię nad Izraelem chodzi.

Drugi czasownik opisujący Boże postępowanie z Izraelem wywodzi się od osnowy s-g-r. W koniugacji sprawczej, w której zachodzi w w. 30d, posiada ona wymowę tak zbliżoną do wymowy pnia m-k-r, że mogą one uchodzić za swe synonimy. Oznacza ona bowiem, podobnie jak i on, „wydanie” w czyjąś moc, z tym, że źródłosłów s-g-r akcentuje nie tyle sam fakt wydania, jak ma to miejsce w przypadku rdzenia m-k-r, ile jego konsekwencje, to jest „rozdzielenie”, wynikające z tego „odosobnienie”, czyli „uczynienie osamotnionym, wyobcowanym, wyalienowanym”. W stychu 30d nie idzie zatem o proste stwierdzenie zaistnienia określonego zdarzenia, lecz o zwrócenie uwagi na jego szczególnie bolesne następstwa. Sam tekst nie daje argumentów do żadnych precyzyjnych ustaleń. Jedynie na podstawie innych wypowiedzi natchnionych wolno snuć pewne przypuszczenia. Po pierwsze, że może tu chodzić o dosłowne, fizyczne oderwanie społeczności wybranych od właściwego jej, rodzimego środowiska w szerokim tego słowa znaczeniu. Po drugie zaś, że nurtujące naród wybrany poczucie odosobnienia, wyobcowania, opuszczenia, osamotnienia mogło zostać spowodowane sytuacją, w której się on znalazł, i zrodzonym w jego łonie przeświadczeniem, że JHWH go porzucił.

Ponadto tak w odniesieniu do „wydania”, jak i „odosobnienia” Izraela wolno jeszcze stwierdzić, że stało się to z woli, albo bodaj za przyzwoleniem Tego, kto jest dla niego skałą, a zatem jego niewzruszonym wsparciem. Szczególnie mocno akcentuje ów fakt drugi z omówionych czasowników. Występuje on mianowicie w koniugacji hifil, która niejako ze swej natury wskazuje na sprawczy charakter działania określonego za jej pośrednictwem. A zatem, w niniejszym przypadku chodziłoby o wyraźne zaznaczenie, że nikt inny, lecz sam JHWH doprowadził do osamotnienia swego ludu. Z kolei forma perfectum obydwu czasowników, które nazywają postępowanie Boga z narodem wybranym, pozwala na podwójną jego interpretację. Użycie jej może sugerować, że chodzi o wydarzenia już zaistniałe, których skutki były znane i odczuwane w czasie, gdy w. 30 przybierał aktualny kształt literacki. Ewentualnie, zastosowanie jej może wskazywać na to, że idzie co prawda o fakty przysze, ale takie, co do których nie było jednak żadnych wątpliwości, że się spełnią. Urzeczywistnienie ich stanowiło bowiem wyłącznie kwestię czasu.

Uświadomieniu prawdy o nieodwracalności Bożych postanowień wobec Izraela służy również pierwsza część w. 30. Składają się na nią dwa człony, z których każdy ma za przedmiot niewiarygodną okoliczność natury militarnej. Przy czym stopień realności tych sytuacji nie jest jednakowy. Obserwujemy pod tym względem stopniowanie. W stychu 30a „jeden” przeciwstawiony został „tysiącu”. Natomiast w wersie 30b „dwaj” są przedstawieni jako pozostający w opozycji do „dziesięciu tysięcy”, albo po prostu do „wielkiej ilości” czy „mnóstwa”<sup>5</sup>, co w rozpatrywanym tekście nie jest aż tak ważne, gdyż w niczym nie zmienia jego wymowy. A więc, w obu przypadkach – i to jest istotne – zdecydowana mniejszość okazuje się przeważająca. Jej dominacja zdaje się mieć miejsce na polu bitwy. Do takiego mniemania skłania znaczenie rdzeni, które w w. 30a-b wykorzystano do nazwania działań mniejszości w stosunku do większości. Pierwszy z owych źródłosłów to r-d-p. Może on mieć znaczenie dosłowne bądź przenośne wywiedzione z tego pierwszego, wymowę zaś negatywną, ewentualnie pozytywną. Podstawową ideą, którą wyraża, jest „ściganie” i to będące przejawem wrogości. Ona też winna być brana pod uwagę w odniesieniu do słowa jirdōp zachodzącego w stychu 30a, a wywodzącego się od wymienionej osnowy. Drugi rdzeń, o który chodzi, to n-w-s. Wyraża on tylko jedną ideę, a mianowicie – „uciekanie”. W w. 30b występuje on w koniugacji hifil, przyjmując znaczenie sprawcze, czyli oznacza „zmuszenie do ucieczki”. Obydwa działania, o których traktują zajmujące nas obecnie zdania, z oczywistych powodów zakładają niekwestionowaną przewagę tych, którzy je podejmują. Niekoniecznie musi być ona liczebna. „Zmuszający do ucieczki” i „ścigający” mogą pozostawać w mniejszości w stosunku do „uciekających” i „ściganych”. Jednak – przynajmniej tego uczy doświadczenie – niemożliwa jest tak znaczna liczebna przewaga tych drugich, jeśli to oni ostatecznie są pokonani. W przeciwnym razie chodzić musi o coś niebywałego, przekraczającego ludzkie możliwości i sprzecznego z ludzkimi doświadczeniami. Na powszechność przekonania o nieprawdopodobieństwie sytuacji zarysowanej w stychach 30a-b zdaje się wskazywać ich forma literacka. Jest nią pytanie o to: „jak”, „w jaki sposób” (hebr. ’êkâh) mogłoby dojść do zaistnienia tak niewiarygodnych okoliczności, jak wyżej wspomniane. W pytaniu tym bowiem – jeśli odczytywać je w oderwaniu od kontekstu – brzmi pewność co do tego, że są one nierealne. A sprawia to wrażenie czegoś tak oczywistego, że pozostaje ono

<sup>5</sup> Podaną potrójną interpretację dopuszcza termin r<sup>e</sup>bābāh, którego ona dotyczy, por. E. B l u m, H. J. F a b r y, H. R i n g g r e n, rab, TWAT VII 294-320, zwł. 300, 308.

bez odpowiedzi, jakoby było retoryczne. Jest to jednak pozór, gdyż faktycznie odpowiedź – aczkolwiek nie bezpośrednia – pada. Co więcej, jest całkowicie odmienna od tej, która wydaje się być jedyną możliwą. Kryją ją w sobie wersy 30c-d, omówione w niniejszym opracowaniu jako pierwsze. Zgodnie z płynącą z nich nauką okoliczności teoretycznie niemożliwe, w chwili, gdy chce tego Bóg, urzeczywistniają się.

Powyższe analizy prowadzą do wniosku, że w. 30 kryje w sobie niezmiernie ważną, ponadczasową prawdę zbawczą. Tę mianowicie, że ufanie jedynie ludzkim siłom, wyobrażeniom, przekonaniom jest błędem. Pewnym można być tylko Boga i Jego słów. Stąd też w Nim należy pokładać nadzieję, Jemu jedynie ufać. On bowiem jest skałą, czyli niezawodnym wsparciem, nawet wtedy, kiedy dozwala, że Jego wybrani doznają niepowodzeń czy wręcz klęsk. Stwierdzone w w. 30c-d „wydanie” czy „odosobnienie” Izraela przez JHWH świadczy przecież dobitnie o tym, że Bóg wciąż interesuje się i zajmuje się swoim ludem, że nie jest Mu on obojętny. Zajmujący nas tekst nie wyjawia co prawda, czemu mają służyć Boże działania, bo to, że są one celowe, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pewnego wyjaśnienia w tym względzie zdają się udzielać dopiero w. 35a. 36a-b:

Do Mnie (należy) kara i odpłata, kiedy ich noga zbłądzi. [...]  
... Oto JHWH osądza swój lud  
i nad swoimi sługami jest skłonny się zmiłować. [...]

Przywołane stychy, podobnie jak w. 30c-d, traktują o Bożej aktywności<sup>6</sup>. Nie informują jednak o tym na czym ona polega, w czym się przejawia, jak czyni to wiersz pozostający w centrum naszego zainteresowania, lecz raczej określają jej charakter. Pierwszym terminem, który w powyższym tekście oznacza działanie JHWH, jest wyraz *nāqām*. Zależnie od kontekstu bywa on rozmaicie rozumiany: „zemsta”, „mściwa kara”, „pomsta”, „karanie”, ale też: „moc” lub „władza karania” w sensie posiadania prawa do wymierzania sankcji i wykonywania tegoż prawa. Z uwagi na fakt, że w niniejszym przypadku to, co oznacza wyjaśniony rzeczownik, przyporządkowane zostało JHWH, za jedyną słuszną jego interpretację trzeba przyjąć ostatnią propozycję tłumaczenia. Bóg bowiem nigdy się nie mści. Natomiast będąc wszechwiedzącym, jako jedyny ma pełne i niepodważalne prawo do wymierzania sprawiedli-

---

<sup>6</sup> Co prawda, w w. 35a-b nie pojawia się imię Boże, ale z kontekstu wyraźnie wynika, że zachodzący w nim zaimek osobowy (w tekście oryginalnym – przyrostek zaimkowy) dla 1 os. l. poj. odnosi się do Boga.

wości. Drugi, ważny dla rozpatrywanej problematyki wyraz, bliski pod względem wymowy właśnie omówionemu, to šillēm. Jako rzeczownik zachodzi on w Starym Testamencie tylko w analizowanym wersie, stąd niepewność co do jego znaczenia. Powszechnie jednak uważa się, że winien być rozumiany: „odpłata”, „to, co się należy” jako zadośćuczynienie za popełnione zło. Także to, co on nazywa, w myśl w. 35a, przysługuje JHWH. Wykorzystując jednocześnie oba przedstawione terminy – mające podobną, lecz nie identyczną treść – hagiograf zamierzał przypuszczalnie zaakcentować dwa aspekty poruszanej kwestii. Po pierwsze, że tylko Bogu – ściśle rzecz ujmując – przysługuje prawo wydawania wyroków. Po drugie zaś, że pozostaje to w związku z wcześniej zaciągniętą winą. A zatem, fakt, że to JHWH posiada władzę karania, stanowi gwarancję, iż nie dochodzi do tego samowolnie, bezwarunkowo, niezasadnie. Prawdę tę potwierdza kolejna fraza w. 35a. Wyjawia ona mianowicie okoliczności, które powodują wymierzenie Bożej sankcji. Opisuje je zwrot tāmût raglām. Jego pierwszym członem jest czasownik, pochodzący od osnowy m-w-ł. Uchodzi ona za nośnik idei: „chwiania się”, „wahania”, „bycia niestałym”, „skłaniania się”, „potykania”, „błądzenia”, „przeoczenia”. Fakt, że w rozważanym stychu podmiotem zajmującego nas słowa jest rzeczownik regel – „noga”, wskazuje, że czasownik ten może być tłumaczony: „zachwieje się”, „potknie się”, „zabłądzi”. Przy czym z racji kontekstu najtrafniejsza, bo najwymowniejsza, wydaje się trzecia ewentualność. Owo zbłądzenie nogi stanowi bowiem przenośne określenie błędnego postępowania, kierowania się w życiu zasadami sprzecznymi z prawem Bożym, a przynajmniej wykazywanie w tym względzie chwiejności, wahania się, niestałości. Dotyczy to zaś narodu wybranego, do którego należy odnieść zaimek dzierżawczy (w tekście hebrajskim – przyrostek zaimkowy w funkcji zaimka dzierżawczego) dla 3 os. l. mn. rodz. m. dodany do rzeczownika regel (raglām = noga ich). Omówiony zwrot poprzedza złożenie lē‘ēṭ utworzone z przyimka lē (= do, ku, dla) i rzeczownika ‘ēṭ (= czas, pora, moment, chwila). Jeśli następuje po nim czasownik, co ma miejsce w rozważanym przypadku, należy je tłumaczyć „kiedy”. Ma ono więc tu charakter przysłówka czasu, będącego zwornikiem wiążącym obie frazy stychu 35a. Jako takie podkreśla, że to wyłącznie zachowanie narodu wybranego prowokuje interwencję Boga, posiadającą znamiona kary i odpłaty, co – jak wolno się domyślać – odnosi się również do tego postępowania JHWH w stosunku do Izraela, o którym traktuje w. 30c-d.

Z punktu widzenia interesującej nas kwestii wielce podobną wymowę do wymowy przeanalizowanego stwierdzenia ma kolejny cytowany wyżej wers, a mianowicie 36a. Działanie Boże opisuje w nim czasownik jādîn, pochodzą-

cy od rdzenia d-j-n. Źródłosłów ten wyraża trzy idee: „kierowania, rządzenia według zasad sprawiedliwości”, „słusznego, sprawiedliwego wyrokowania, rozstrzygnięcia, decydowania, osądzania, karania”, „strzeżenia, osłaniania, chronienia”. Zdają się one dotyczyć trzech aspektów tej samej aktywności, gdyż każdy sprawiedliwie rządzący wydaje słuszne wyroki, karząc tych, którzy na to zasłużyli, i osłaniając tym samym wszystkich, którzy są mu powolni. Zawsze i w sposób absolutnie wyjątkowy jest to aktualne w przypadku Boga. Zatem osądzanie dokonywane przez JHWH nie wydaje się mieć na celu tylko i wyłącznie samego ukarania. Zmierza ono bowiem również do ochrony poszkodowanych. Powszechnie przyjmuje się, że są nimi pokrzywdzeni, dotknięci przez jakieś zło bądź jego skutki, którzy sami się go nie dopuścili. Tymczasem zaliczyć do nich trzeba także tych, którzy dokonują zła. A zatem i oni, a może nawet przede wszystkim oni, potrzebują obrony, jako najbardziej nim skażeni. I to ich właśnie autor natchniony zdaje się mieć przede wszystkim na względzie. Bowiem tych, których dotyczy opisane uprzednio Boże działanie, nazywa on ‘ammô (jest to rzeczownik ‘am i przyrostek zaimkowy dla 3 os. l. poj. rodz. m. o) – „Jego ludem”, czyli ludem JHWH. Z kontekstu poprzedzającego wynika zaś jasno, iż wielokroć i na różne sposoby naród wybrany dopuszczał się zła. W świetle powyższego, osądzanie – będące w swej istocie strzeżeniem – oznacza więc w niniejszym przypadku podjęte przez Boga usiłowanie uświadomienia Izraelowi, że źle postępował, by w ten sposób skłonić go do nawrócenia i tym samym osłonić przed kolejnym złem: jego dalszymi następstwami i dalszym trwaniem w nim. Skądinąd wiadomo, że drogą do osiągnięcia tego, gdy wszystkie mniej drastyczne środki zawiodły, jest dopuszczenie do konsekwencji naganego działania ludu, zwykle postrzeganych jako kara. Tymczasem rzeczywistym i jedynym celem owej domniemanej sankcji zawsze jest obudzenie w narodzie refleksji nad tym, co zaszło, i doprowadzenie do tego, by wyciągnął na jej podstawie stosowne wnioski, mające znaleźć swe konkretne odzwierciedlenie w jego postawie.

Swego rodzaju potwierdzenie słuszności przedstawionego rozumowania odnajdujemy chyba w treści w. 36b. Synonimem określenia ‘ammô (= lud Jego) jest w nim złożenie ‘ăbādâw. Jego głównym elementem jest rzeczownik ‘ebed – „sługa”, użyty w l. mn., do którego dodano przyrostek zaimkowy dla 3 os. l. poj. rodz. m. dotyczący JHWH, tak jak i w poprzednim stychu. Natomiast Bożą aktywność w stosunku do „Jego sług” – na co wskazuje przyimek ‘al (tu: „nad”) poprzedzający wyrażenie ‘ăbādâw – oddano tym razem słowem wywodzącym się z rdzenia n-h-m, użytego w koniugacji hitpael. Uchodzi on w niej za nośnik idei: „zostania pocieszonym”, „umocnienia”, „dania



się nakłonić do miłosierdzia”. Z racji kontekstu, w niniejszym przypadku idzie o ostatnią propozycję tłumaczenia. Zgodnie z nią Bóg jawi się jako osoba przychylna nawet największym winowajcom, poniekąd wyrozumiała dla nich, która nie pragnie, ani nie usiłuje ich pograżyć, a tym bardziej zniszczyć. Wręcz odwrotnie, zależy Mu na ich wybawieniu z opresji.

Obydwa czasowniki wykorzystane w w. 36a-b występują w formie imperfectum. A zatem to, co oznaczają, hagiograf przedstawia jako coś wciąż aktualnego. Ujmując konkretniej, poucza on, iż JHWH nieustannie ochrania Izraela i wciąż gotowy jest okazać mu swe zmiłowanie. Nadto, nazywając naród „ludem Boga” (dosł. „Jego”) i „sługami Boga” (dosł. „Jego”), wyraźnie zaznacza, że jego niewierność nie spowodowała odrzucenia go przez Boga. Nadal łączy go z Nim wyjątkowa relacja.

\*

Trzeba przyznać, że stwierdzenie „Skała wydała” w pierwszym momencie sprawia wrażenie wewnętrznie sprzecznego. Jest to bez wątpienia chciane i zamierzone przez hagiografa, a tym samym celowe, choć faktycznie pozorne. Nie należy bowiem sądzić, jak rzekomo sugeruje jego treść, że Bóg odmawia swego ratunku tym, którzy proszą Go o interwencję, a nawet więcej – podejmuje działania na ich niekorzyść, mimo iż liczą na Niego, w Nim upatrując niezachwianą ostoję, swego pewnego wspomóżyciela. Uwzględniając kontekst, wydaje się, że centralne dla naszych rozważań zdanie miało służyć przypomnieniu i skuteczniejszemu uświadomieniu zupełnie innej prawdy o JHWH. Tej mianowicie, że udziela On pomocy i przychodzi z ratunkiem, ale nie bezwarunkowo i nie w ten sposób, w jaki by się chciało, ani kiedy by się chciało, lecz sam wybiera czas i formę swojej interwencji. W świetle wiersza Pwt 32, 30 wydaje się nią być bolesne doświadczenie, które stało się udziałem Izraela. Choć powszechnie odczytywane jako kara, nie tyle jest ono sankcją za zło, którego naród się dopuścił, ile raczej należy w nim upatrywać jednej z metod wychowawczych, której przyświeca określony cel. Zastosowana, ma ona mianowicie obronić lud Boży przed dalszym brnięciem w zło, a tym samym ochronić go przed nieuchronnym samozatraceniem się, które niewątpliwie by nastąpiło, gdyby nie doszło do karcącej interwencji JHWH. Ona bowiem, budząc w grzesznikach refleksję nad tym, co się zdarzyło, ma za zadanie doprowadzić ich do opamiętania, a w konsekwencji do ich nawrócenia, które umożliwi Bogu przystęp do nich i ogarnięcie ich swym zbaw-

czym działaniem, prowadzącym ostatecznie do ocalenia ich przed niechybną zagładą.

Przeprowadzone badania pozwalają zatem bez cienia wątpliwości stwierdzić, że Bóg nie przestaje być dla swych wybranych pewnym oparciem także wówczas, kiedy – jak to zwykło się określać – karze ich. Wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej niż w innych okolicznościach, okazuje się wtedy być skałą, czyli kimś, na kim absolutnie zawsze, bez względu na okoliczności, można polegać, kimś, kto nigdy nie zawiedzie, komu bezgranicznie można, a nawet należy ufać. Karząc, jawi się przecież zarazem jako jedyny, który ma moc podnieść z upadku, odmienić los na lepszy, przeobrazić doznaną klęskę w zwycięstwo.

#### LITERATURA POMOCNICZA

- K n o w l e s M. P., The Rock, „His Work is Perfect”: Unusual Imagery for God in Deuteronomy XXXII, VT 39(1989), s. 307-322.  
S a w y e r J. F., jš', TWAT III 1035-1059.  
J a c o b E., Theology of the Old Testament, London 1974, s. 94-117, 281-298.

#### THE ROCK OF ISRAEL IN THE LIGHT OF VERSE DEUT 32,30

#### S u m m a r y

The author concentrates on the meaning of verse Deut 32,30, especially the statement “their Rock sold them”. Her philological-exegetic-theological analysis of the verse and the verses Deut 32,35a. 36a-b allows us to assume that the sentence in question hides an essential salvational truth. It teaches us that God does not stop being a sure footing for His chosen, even then when – as we say it – He punishes them. On the contrary, He is then their rock, more than in other circumstances. He is therefore Someone on Whom one can always and anytime rely, in Whom one may totally confide. By punishing people, He at the same time appears as the One Who raises from the fall, and change human life for better, transform failure into victory.

*Translated by Jan Kłos*

**Słowa kluczowe:** skała, obrońca, wspomożyciel, zbawiciel, wydać, odosobnić, osądzić, ukarać, zmiłować się, być miłosiernym, ocalić.

**Key words:** rock, advocate, supporter, Saviour, sell, isolate, judge, punish, have mercy, be merciful, save.